



W SZPONACH ŚMIERCI.

CO BYŁO DOTYCZAS?

Policja znalazła na ławce w Central Parku umierającą pannę. Po operacji w szpitalu dziecko odeślano do przytulki, matkę do...
 * * *

I nagle w tej mgie czerwonej, która przez słonia mi wzrok ciężkim oparłem zobaczyłem znajomą twarz. Nie wierzyłem własnym oczom.

Łatwiej mi uwierzył, że naprawdę mój umysł zwichniał się ostatecznie pod wpływem przeszłych wstrząsów. Stał przede mną George Holmes we własnej osobie, mierzając mego opraców zdumionem spojrzeniem.

Nie opisuję wymiany nie słów już ale chyba znakomita pytania i wykrzykników.

W przekładzie na zwykłą mowę rzecz tłumaczyła się w ten sposób.

Szczaśliwy traf zdarzył, że Holmes podjechał już do domu pani Dawson, gdy ja wybiegłem na ulicę i puściłem się pędem w kierunku szpitala Gotham. Chciał mi zatrzymać, widział, że coś niedobrego się święci, wołał, błagał, zaklinał. Nic z tego. Pędziłem, jak strzala, bez tchu, zjany, nie przystywny. Byłem bez czapy. Robiłem wrażenie człowieka, który wyrwał się z jakiejś opresji i ucieka, ścigany przez ludzi czy przez furję.

Holmes przyszedł do wniosku, że pod jego nieobecność zaszedł niespodziewany jakiś wypadek, który popsuł mi szkiły w głowie. Gdy zniknął za ciężkimi drzwiami szpitalnego przedsionka, nie pozostawało mu nic, jak czekać. O powrocie do domu nie mogło być mowy. W każdym razie należało się dowiedzieć, co to wszystko ma znaczyć.

Po kwadransie czekania Holmes wysiadł z samochodu i podążył w moje ślady do szpitala. W przedsiowni dowiedział się od intendenta, że jestem u Dra James'a. Słyszał z za drzwi naszą rozmowę, nie rozumiejąc zresztą jej treści. Dopiero wymowny epilog mojej pertraktacji z doktorem kazał mi się domyślić, że byłem w błędzie. Connolly pchał mi przed sobą tak zamaszycie, że Holmes odskooczył pod ścianę kurtyzana, że na łagodnej, spokojnej jego twarzy malowało się zdumienie, rozczarowanie, wogóle wszystko, co da się wyrazić nieprzystrojem wybalansowaniem oczu i otwarciem ust na maksymalną szerokość. Wyrwałem się ku niemu z zelanym objęciem zbliżonego goryla, jak przerażone dziecko.

Nie wiem czy mógłby przynieść większą radość robotnikowi na oceanie, walczącemu rękami sił z pochłaniającym go odcieniem, widok zbliżający się łodzi ratunkowej, niż mnie widok przyjaciela.
 — Holmes! — zawolałem.
 Connolly zwinął kroku.
 — Holmes! Holmes! Powiedz tym ludziom, że nie jestem wariatem!

Oświecenie Holmesa miało zmniejszyć się — wzrosło.
 Przenosił wzrok pytający za mnie na Connolly'ego, z Connolly'ego na mnie, nie zdającą bynajmniej zamiaru wystąpienia w mojej obronie.
 — Holmes!!!
 Dr. James, myśląc zapewne, że Connolly nie może dać sobie rady za mną, wysunął się ostrożnie z za drzwi swego pokoju i obserwował nas zdaleka. Obecność Holmesa wydawała mi się podejrzana, a już conajmniej zbędna. Zabiegi kurtyzany Connolly'ego należały bądź co bądź do tych nieprzyjemnych zjawisk w życiu szpitalnym, przy których obecność osób postronnych nie jest wskazana.

— Co pan tu robi? Może to pański przyjaciel? — zwrócił się Dr. James do Holmesa.

Ten zdążył już tymczasem o tyle o ile przyjdzie do siebie.

— Tak. Mieszkamy razem. Nie mogę zrozumieć, co to wszystko ma znaczyć.
 Holmes jękał się jeszcze. Nadabrał mi, ale nie bardzo mu się to udawało.

— Ożóż może mi się wytłumaczyć — pytał dalej.
 — Dr. James stuknął się palcem w czoło i chrząknął znacząco.

— Atak nerwowy?
 — Gorzej.
 — Niemożliwe. Rozstrój systemu nerwowego. Tak. Są nawet racje, dla których sam mógłbym posądzać go o to. Ale nie obłąd. Pan się myli.

— Niesietny nie. Typowy maniak. Kazałem go zaprowadzić do oddziału dla umysłowo chorych.

— Skąd pan to wziął, że Reynolds jest wariatem?
 — Skąd? Mogę pana zapewnić, że nie wysyłałem tego z palca. Badałem go pół godziny, a może dłużej. Wypadek nie pozostawiający żadnych wątpliwości co do charakteru cierpienia. Urojenia o ustalonej treści.

— Urojenia? Na jakim punkcie.
 — Szukajcie kobiety! zaimał Dr. James. Ubzdryło mu się, że sprowadził do siebie kobietę — z prosektorium. Trupa. Ten trup nazwał się „pani Black”. Przed kilku dniami zgłaszał się do mnie ten dziwak, chcąc się dowiedzieć o osobę o takim samym nazwisku, zakwalifikowaną przez mnie do kostnicy. Był to trup znaleziony w parku. Prawdopodobnie trup samobójczy. Blizszych szczegółów nie znam, mogą się jednak domyślić, że w ogóle wypadek pozostaje w jakimś związku z psychogą pańskiego przyjaciela.

Jezeli tylko to jest podstawą pańskiej diagnozy, to mogę upewnić pana i słowem honoru zaręczyć, że jest ona pomylona. Trup kobiety o takim nazwisku istotnie znajduje się w pokoju mojego przyjaciela. Jedyna urojona rzecz w tem wszystkim, to jej nazwisko, ale i to nazwisko nie jest bynajmniej pomysłem Reynolds'a. Tak jak zapisano w księdze protokołów policyjnych.

Tu Holmes powtórzył w streszczeniu całą historię o wyniesieniu trupa z prosektorium, o projektowaniu pogrzebu, o przechowywaniu nieboszczyka w pokojach umiobnowanych w tajemnicy przed sąsiadami, a nawet przed właścicielką mieszkania.

— Nie mogę wadać się w szczegóły — dodał — ale gdyby pan je znał, to możebym pan nie posiadał Reynolds'a o ino innego, niż wybujałą afekcję.
 — Więc sądzi pan, że i zmartwychwstańcie tej nieboszczyki jest skutkiem wybujałej afekcji?
 — Zmartwychwstańcie?
 — No, jezeli nie zmartwychwstańcie, to obudzenie się z letargu — poprawił się doktor.

— Z letargu?
 Holmes zrobił wielkie oczy.
 — A no, z letargu. Tak przynajmniej dowodzi nasz młody przyjaciel.

Widziałem, że Holmes rzucił niepokojny wzrok w moją stronę. Stałem w pewnej odległości od niego, na kurtyzana, trzymając przez Connolly'ego, którego jak zauważyłem, zaciekawili niezmiernie przebieg konwersacji doktora z Holmesem. Z obu przyjaciela wyczatą mogłem, że zaczyna chwilać się w dotychczasowych swych przeświadczeniach co do stanu jego umysłu. Miał miłą człowieka, którego jakiś niewdziyalny Connolly trzyma w garściach, jak to czynił z mą Connolly i widzialny i zanadto nawet dotykał.

Usuwali mi się grunt pod nogami, gdyż istotnie gdyby nawet Holmes, ten jedyny człowiek, na którego liczyć mogłem w tej chwili, zwątpił o przytomności, to wszystko byłoby stracone. Podobnieństwo moje do robotnika było tem tragiczniejszą w tej chwili, że byłem niejakim robotnikiem, któryby także zobaczył szalupę ratunkową w chwili gdy ta zaczyna się — oddalać.

Holmes był najwyraźniej w świecie strapiiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LIST Z FRANCJI

(Ciąg dalszy ze str. 1-4.)
 przyszłości okupie nowymi koncepcjami. Ten stan rzeczy nie zapowiada się jednak na długo. Niektóre dane upoważniają nas nawet do twierdzenia, że reorganizacja karteli jest kwestją niedługiego już czasu, a wtenczas rząd znajdzie o powrotem stałe i pewne oparcie. Jedyną przeszkodą będzie tylko reakcyjny senat, instancja, której istnienie wcale nie jest usprawiedliwione w demokratycznej republice. Sądząc według układających się stosunków, francuska Izba Deputowanych wyjdzie zwycięsko z walki z Senatem, który — po następujących wyborach do tego ciała — zmieni w zupełności swoją zaciętą fizjonomię.

Nowy, drugi żłokiel rząd pod przewodnictwem Painlevé'ego do tej pory nie zdobył sobie zaufania wśród społeczeństwa miejscowego, bez względu na zaprzetywanie i orientację polityczną. Rząd, dzięki nieustalnemu głównym wytycznych programu, jest całkowicie zależny od chwilowego układu rzecy, które się ustawicznie zmieniają. — Zwłaszcza trudną sytuacją dla rządu wytwarza liberalizm Izby Deputowanych i konserwatyzm Senatu. Wzięty w ceisk przeciwnych sobie parcie, Painlevé przyjeżdża do pólniej zapłaki, do tej pory nie sprowadził kryzysu rządu w jednej z rzeczonych Izb. Ciężkim dla Painlevé'ego problem jest naprawa skarbku, która to kwestja w deklaracji rządowej została potraktowana zbyt powierzchownie i nikogo nie zadowolila.

Oto, dlaczego rząd Painlevé'ego nie posiada najmniejszej gwarancji stałości i użyciu z przesiebranej pracy.
 Prócz z najaktualniejszych spraw Francji, pragnąłbym tak też poruszyć w niniejszym „liście” kilka spraw naszego wychodźstwa, które dla Czynielnych zawsze przedstawiają pewien interes.
 Pierwszą bolączką tutejszego wychodźstwa polskiego jest brak jednolitości. Kłóca się ludziska przy lada sposobności, rzadziej dla rzeczy błażych, ale zato często bez żadnej przyczyny i racji. Ogół wychodźstwa, podzielony na setne grupki i obozy, chadza za zwyczają po mnowach, co stanie dotkliwie odbija na sile materjalnym i moralnym poszczególnych jednostek rodzin. Mówię tu oczywiście o wychodźstwie zarobkowym; dość spory zastęp tutejszej inteligencji politycznej stoi od robotnika, którego ustrona za istotę niższą i nie godną uwagi. A szkoda, ponieważ w wierchołki intelektu polskiego mogłyby wiele zdziałać dla robotnika fizycznego, który chodząc samopas, w chwilkach wolnych trafia przeważnie do knajp i podrzędnych kafearek. Piszący te słowa niejednokrotnie już proponował urządzenie popularnych wykładów z obrazami i świetlnymi słowami biblioteczki ludowej, jednak planowane sprawy nigdy się nie udało doprowadzić do końca z powodu niestałości czynników kompetentnych. Po słomianym ogniu następuje apatia, granicząca wprost z lenistwem.

Drugim klasycznym przykładem dziecinnych sprzeczek pomiędzy jednostkami kolonii polskiej jest rozbrat sympatyczne go gniazda paryskiego „Sokola” z Towarzystwem Miłośników Scy polskiej w Paryżu. „Sokol” paryski w zupełności zasługuje na miano „sympatycznego”, ponieważ jest doprawdy politycznym zrzeszeniem kilkuset Polaków w Paryżu, a może jednym z latwiejszych gniazd, gdzie na maczelnym miejscu umieszczono portret Marszałka Piłsudskiego. Niemasz tam nawet śladu po „błędnym” generale, a panujący duch szeregowe demokracji mu jest dziełem zasłużonego prezesa p. Milkuszycy i sekretarza p. Bielskiego. Towarzystwo Mił. Sceny Pol. — jak sama nazwa wskazuje — jest placówką wyłącznie kulturalną, artystyczną — warty także zdala stoł do ważni partyjnych. Dodać, obydwie te towarzystwa wspólnie i w najlepszej zgodzie święcą wszelkiego rodzaju obchody i urządzają przedstawienia i zabawy. Żyją niezgodny jednak i tam przysnęła jadem uprzedzenia; po ostatnich wyborach w „Sokole” nowy zarząd odrzucił propozycję T. M. S. P. w sprawie urządzenia wspólnej wieczornicy sylwestrowej i każde z towarzystw organizuje zabawę na własną rękę. Już dziś przewidziane są deficyty, ponieważ polska kolonia w Paryżu nie jest tak liczna, ażeby mogła dostatecznie zapłacić obydwoje sobie. Jednak upor ludzki i a raczej „polski” — przy, zekera jest silniejszy od rozumnej logiki.

Bardziej dotkliwym niedostatkiem pracującym wychodźstwa w Francji jest brak poważniejszej i własnej organizacji zawodowej. Wprawdzie istnieje tutaj Związek Robotników Polskich w Francji, jednak jest organizacją nielegalną, ponieważ prawo francuskie zabrania obokkarjonowania organizowania się zawodowców w wlasnych związkach. Część polskich robotników wstąpiła do francuskiej Powstrzymanej konfederacji Pracy (Confederation Generale du Travail), jednak względem tej organizacji na si robotnicy wysuwają dość poważne zastrzeżenia.
 Nie brak tu także i szkodliwych wychodźstwa. Łapichłostwo, po wyroczniu kilku pija-wek emigracyjnych przez władze policyjne z Francji, narazie przywzięto. Komunisti znajdujący zbyt oporny grun wśród naszych robotników. Jedyną czarną reakcją fundowała sobie tutaj dość oszerne powódzko, na którym zeruje. Niepodsiadła, która odegrała tu kler amerykański, który nie szczdzi dolarów dla paryskiej Polskiej Misji Katolickiej na wydawanie tygodniowego organu „Polak we Francji”. Parafjalno to pisemko jest stekiem rozmaitego rodzaju nieporozumień, które za wyjąwszy cel postawiło sobie ogłupianie ciemnych indywidualnie dewotek i zabobonnego chłoptwa. — Siewcy ciemnoty nie uznają granic przywodziłości, starując na prawo i lewo, aby tylko „intereszedli. Jako dwołd przytaczam następujący artykuł, wydrukowany w 90 numerze wspomnianego pisemka: — „Wiśniak opętany przez diabła. Wypadki opętania przez diabła częste w średniowieczu, dzisiaj już znikły, a właściwie zmieniły nazwę. Jednakże w szerokim świecie zachodzą wypadki, w których wiara święci triumfuje. Książę

PIENIĄDZE DO WYPOZYCZANIA
 Na 1-szą, 2-gą i 3-cią Hipotekę
 LOTY W BLOOMFIELD NA SPRZEDAŻ
 E. B. TWARDUSZ
 810 Broad Street, Newark, N. J.
 Telefon: Mitchell 5100—5101—5102—5103

Delbeck skromny proboysz z rzymskiej, ale tych wszystkich, których czynem lub grozmem przy czynią się do lansowania zacofania i bankrutującej demagogji parafjalnych kacyków.

W Łodzi jest 12,000 chorych wenerycznie!

Ankieta, przeprowadzona przez Wojewódzki Urząd zdrowia, wykazała na podstawie materiałów, przesłanych temu Urzędowi przez Kasy Chorych i lekarzy, praktykujących w Łodzi, że w samej Łodzi jest obecnie zgóra 12,000 wenerycznych chorych.

Miejszczana nędra, długie przesilenie gospodarcze, zamknięcie się fabryk, niskie zarobki tej części ludności, co pracuje — 2—3 dni tygodniowo, zepchnęło ogromną liczbę kobiet w Łodzi na drogę prostytucji, z której rodzi się zaraza, niszcząca ludność miasta.

DR. S. LOW
 Lekarz chorób wenerycznych
 przyjechał z Wiednia i otrzymał
 GODYNY TRZEDZIENNE, 12-1, 4-1,
 Leczenie 10-12, 13-14, 15-16, 17-18, 19-20, 21-22, 23-24, 25-26, 27-28, 29-30, 31-32, 33-34, 35-36, 37-38, 39-40, 41-42, 43-44, 45-46, 47-48, 49-50, 51-52, 53-54, 55-56, 57-58, 59-60, 61-62, 63-64, 65-66, 67-68, 69-70, 71-72, 73-74, 75-76, 77-78, 79-80, 81-82, 83-84, 85-86, 87-88, 89-90, 91-92, 93-94, 95-96, 97-98, 99-100, 101-102, 103-104, 105-106, 107-108, 109-110, 111-112, 113-114, 115-116, 117-118, 119-120, 121-122, 123-124, 125-126, 127-128, 129-130, 131-132, 133-134, 135-136, 137-138, 139-140, 141-142, 143-144, 145-146, 147-148, 149-150, 151-152, 153-154, 155-156, 157-158, 159-160, 161-162, 163-164, 165-166, 167-168, 169-170, 171-172, 173-174, 175-176, 177-178, 179-180, 181-182, 183-184, 185-186, 187-188, 189-190, 191-192, 193-194, 195-196, 197-198, 199-200, 201-202, 203-204, 205-206, 207-208, 209-210, 211-212, 213-214, 215-216, 217-218, 219-220, 221-222, 223-224, 225-226, 227-228, 229-230, 231-232, 233-234, 235-236, 237-238, 239-240, 241-242, 243-244, 245-246, 247-248, 249-250, 251-252, 253-254, 255-256, 257-258, 259-260, 261-262, 263-264, 265-266, 267-268, 269-270, 271-272, 273-274, 275-276, 277-278, 279-280, 281-282, 283-284, 285-286, 287-288, 289-290, 291-292, 293-294, 295-296, 297-298, 299-300, 301-302, 303-304, 305-306, 307-308, 309-310, 311-312, 313-314, 315-316, 317-318, 319-320, 321-322, 323-324, 325-326, 327-328, 329-330, 331-332, 333-334, 335-336, 337-338, 339-340, 341-342, 343-344, 345-346, 347-348, 349-350, 351-352, 353-354, 355-356, 357-358, 359-360, 361-362, 363-364, 365-366, 367-368, 369-370, 371-372, 373-374, 375-376, 377-378, 379-380, 381-382, 383-384, 385-386, 387-388, 389-390, 391-392, 393-394, 395-396, 397-398, 399-400, 401-402, 403-404, 405-406, 407-408, 409-410, 411-412, 413-414, 415-416, 417-418, 419-420, 421-422, 423-424, 425-426, 427-428, 429-430, 431-432, 433-434, 435-436, 437-438, 439-440, 441-442, 443-444, 445-446, 447-448, 449-450, 451-452, 453-454, 455-456, 457-458, 459-460, 461-462, 463-464, 465-466, 467-468, 469-470, 471-472, 473-474, 475-476, 477-478, 479-480, 481-482, 483-484, 485-486, 487-488, 489-490, 491-492, 493-494, 495-496, 497-498, 499-500, 501-502, 503-504, 505-506, 507-508, 509-510, 511-512, 513-514, 515-516, 517-518, 519-520, 521-522, 523-524, 525-526, 527-528, 529-530, 531-532, 533-534, 535-536, 537-538, 539-540, 541-542, 543-544, 545-546, 547-548, 549-550, 551-552, 553-554, 555-556, 557-558, 559-560, 561-562, 563-564, 565-566, 567-568, 569-570, 571-572, 573-574, 575-576, 577-578, 579-580, 581-582, 583-584, 585-586, 587-588, 589-590, 591-592, 593-594, 595-596, 597-598, 599-600, 601-602, 603-604, 605-606, 607-608, 609-610, 611-612, 613-614, 615-616, 617-618, 619-620, 621-622, 623-624, 625-626, 627-628, 629-630, 631-632, 633-634, 635-636, 637-638, 639-640, 641-642, 643-644, 645-646, 647-648, 649-650, 651-652, 653-654, 655-656, 657-658, 659-660, 661-662, 663-664, 665-666, 667-668, 669-670, 671-672, 673-674, 675-676, 677-678, 679-680, 681-682, 683-684, 685-686, 687-688, 689-690, 691-692, 693-694, 695-696, 697-698, 699-700, 701-702, 703-704, 705-706, 707-708, 709-710, 711-712, 713-714, 715-716, 717-718, 719-720, 721-722, 723-724, 725-726, 727-728, 729-730, 731-732, 733-734, 735-736, 737-738, 739-740, 741-742, 743-744, 745-746, 747-748, 749-750, 751-752, 753-754, 755-756, 757-758, 759-760, 761-762, 763-764, 765-766, 767-768, 769-770, 771-772, 773-774, 775-776, 777-778, 779-780, 781-782, 783-784, 785-786, 787-788, 789-790, 791-792, 793-794, 795-796, 797-798, 799-800, 801-802, 803-804, 805-806, 807-808, 809-810, 811-812, 813-814, 815-816, 817-818, 819-820, 821-822, 823-824, 825-826, 827-828, 829-830, 831-832, 833-834, 835-836, 837-838, 839-840, 841-842, 843-844, 845-846, 847-848, 849-850, 851-852, 853-854, 855-856, 857-858, 859-860, 861-862, 863-864, 865-866, 867-868, 869-870, 871-872, 873-874, 875-876, 877-878, 879-880, 881-882, 883-884, 885-886, 887-888, 889-890, 891-892, 893-894, 895-896, 897-898, 899-900, 901-902, 903-904, 905-906, 907-908, 909-910, 911-912, 913-914, 915-916, 917-918, 919-920, 921-922, 923-924, 925-926, 927-928, 929-930, 931-932, 933-934, 935-936, 937-938, 939-940, 941-942, 943-944, 945-946, 947-948, 949-950, 951-952, 953-954, 955-956, 957-958, 959-960, 961-962, 963-964, 965-966, 967-968, 969-970, 971-972, 973-974, 975-976, 977-978, 979-980, 981-982, 983-984, 985-986, 987-988, 989-990, 991-992, 993-994, 995-996, 997-998, 999-1000, 1001-1002, 1003-1004, 1005-1006, 1007-1008, 1009-1010, 1011-1012, 1013-1014, 1015-1016, 1017-1018, 1019-1020, 1021-1022, 1023-1024, 1025-1026, 1027-1028, 1029-1030, 1031-1032, 1033-1034, 1035-1036, 1037-1038, 1039-1040, 1041-1042, 1043-1044, 1045-1046, 1047-1048, 1049-1050, 1051-1052, 1053-1054, 1055-1056, 1057-1058, 1059-1060, 1061-1062, 1063-1064, 1065-1066, 1067-1068, 1069-1070, 1071-1072, 1073-1074, 1075-1076, 1077-1078, 1079-1080, 1081-1082, 1083-1084, 1085-1086, 1087-1088, 1089-1090, 1091-1092, 1093-1094, 1095-1096, 1097-1098, 1099-1100, 1101-1102, 1103-1104, 1105-1106, 1107-1108, 1109-1110, 1111-1112, 1113-1114, 1115-1116, 1117-1118, 1119-1120, 1121-1122, 1123-1124, 1125-1126, 1127-1128, 1129-1130, 1131-1132, 1133-1134, 1135-1136, 1137-1138, 1139-1140, 1141-1142, 1143-1144, 1145-1146, 1147-1148, 1149-1150, 1151-1152, 1153-1154, 1155-1156, 1157-1158, 1159-1160, 1161-1162, 1163-1164, 1165-1166, 1167-1168, 1169-1170, 1171-1172, 1173-1174, 1175-1176, 1177-1178, 1179-1180, 1181-1182, 1183-1184, 1185-1186, 1187-1188, 1189-1190, 1191-1192, 1193-1194, 1195-1196, 1197-1198, 1199-1200, 1201-1202, 1203-1204, 1205-1206, 1207-1208, 1209-1210, 1211-1212, 1213-1214, 1215-1216, 1217-1218, 1219-1220, 1221-1222, 1223-1224, 1225-1226, 1227-1228, 1229-1230, 1231-1232, 1233-1234, 1235-1236, 1237-1238, 1239-1240, 1241-1242, 1243-1244, 1245-1246, 1247-1248, 1249-1250, 1251-1252, 1253-1254, 1255-1256, 1257-1258, 1259-1260, 1261-1262, 1263-1264, 1265-1266, 1267-1268, 1269-1270, 1271-1272, 1273-1274, 1275-1276, 1277-1278, 1279-1280, 1281-1282, 1283-1284, 1285-1286, 1287-1288, 1289-1290, 1291-1292, 1293-1294, 1295-1296, 1297-1298, 1299-1300, 1301-1302, 1303-1304, 1305-1306, 1307-1308, 1309-1310, 1311-1312, 1313-1314, 1315-1316, 1317-1318, 1319-1320, 1321-1322, 1323-1324, 1325-1326, 1327-1328, 1329-1330, 1331-1332, 1333-1334, 1335-1336, 1337-1338, 1339-1340, 1341-1342, 1343-1344, 1345-1346, 1347-1348, 1349-1350, 1351-1352, 1353-1354, 1355-1356, 1357-1358, 1359-1360, 1361-1362, 1363-1364, 1365-1366, 1367-1368, 1369-1370, 1371-1372, 1373-1374, 1375-1376, 1377-1378, 1379-1380, 1381-1382, 1383-1384, 1385-1386, 1387-1388, 1389-1390, 1391-1392, 1393-1394, 1395-1396, 1397-1398, 1399-1400, 1401-1402, 1403-1404, 1

Nowy Świat TELEGRAM CODZIENNY Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC. MEMBER A. B. C. M. F. WIERZĘTEK, Publisher and President W. B. BLASZCZYK, Editor Z. TROJAN, Managing Editor

MAIN OFFICE 24 Union Square, New York, N. Y. Telephone: STUYVESANT 2327

BROOKLYN BRANCH 586 Manhattan Avenue Telephone, GREENWICH 0928

NOWY POSEŁ RZECZYPOSPOLITEJ W WASHINGTONIE

Na miejsce dr. Wróblewskiego, który przed kilku miesiącami podał się do dymisji, przyjechał wczoraj jako nowy poseł Rzeczypospolitej, p. Jan Ciechanowski.

Trzeci do reprezentant Nowej Polski w Washingtonie. Pierwszym był p. Lubomirski. Nie zaznaczyło się absolutnie żadnym poważnym i wybitnym aktem jego urzędowania. W stosunku do wychodźstwa zachował dostojną obojętność.

W przykrej pozycji znalazł się poseł Rzeczypospolitej, któremu chciano narzucić rolę polityków spoko- amerykańskich i zamiast lojalności, wyspykała na swej drodze obrzydliwe i brutalne wysyłania na Naczelnicą Państwa, na rząd polski i na państwo polskie.

Ustąpił p. Lubomirski. Zajęty sprawami osobistymi i finansowymi, więcej myśląc o powiększeniu dochodów majątkowych, niż o sprawowaniu odpowiedzialnego urzędu, został wreszcie odwołany.

Po nim na czele poselstwa washingtonskiego stanął dr. Wróblewski.

I ten spotkał się z zwałą falangą bojkotu Nowej Polski w obzbie prawnicy. A nie mając zdolności ku temu i energii, nie uczynił dla zmiany i poprawy stosunków wśród wychodźstwa.

Zagrzał się w pracy biurowej, odgradzając się chińskim murem od Polaków w Ameryce. W ostatnich czasach usiłował nawiązać ściślejszy kontakt z wychodźstwem, poznać go bliżej i z nim pracować, ale był to wysiłek spóźniony i przeto skończył się przedko fiaskiem.

W oświadczeniu swoim, ogłoszonym w odpowiednim czasie w piśmiech, dr. Wróblewski zaznaczył, że ustępuje daleko, ponieważ zaprzatyną jego na pewne kwestje, nie zgadzały się z zaprzatynami ministra spraw zagranicznych, p. Skrzyńskiego.

Jakie to były różnice tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że dr. Wróblewski, nie odegrał najmniejszej roli w życiu wychodźstwa.

Urządowanie jego zapisało plusy, takie jak np. uregulowanie sprawy długów polskich w Stanach Zjednoczonych, lecz ogólnie biorąc był młde i bezbarwne.

Co przyniesie z sobą nowy poseł p. Ciechanowski? Jest młodym dyplomatą. Nie ma jeszcze czterdziestki. Z przekonania jest Narodowym Demokratą. Podczas wojny pracował w komisjach Narodowym paryskim, a później jako sekretarz Paderewskiego, gdy ten został premierem rządu w Polsce.

P. Ciechanowski jednak został mianowany posłem nie tylko dlatego, że przemawiając za nim zdolności męża stanu. Kandydaturę jego poparły sfery klerykalne i „prosowe”. Z tem się wcale nie kryją. P. Skrzyński więc, jak zaznaczyła to piśmie na zachodzie, mianując p. Ciechanowskiego, wzamian za to otrzymał od prawnicy na wychodźstwie przyrzeczenie, że będzie zachowywała się lojalnie wobec Polski. Ugodą ta, z punktu widzenia interesów państwa polskiego, jest ostatecznie całkiem naturalna. Nie będziemy za nią krytykować ani p. Skrzyńskiego, ani p. Ciechanowskiego.

Leć czy ugodą ta zostanie przez prawnicę na wychodźstwie lojalnie dotrzymana? Czy nie wysuną się jej chwiei i zachłanne ręce po wpływy i zakulisowe rządzą placówkami rządowymi Polski, jak to już tobyli i jeżeli spotkają sprzeciw, nie rozpoczną znowu bojkotu interesów państwowych Rzeczypospolitej?

P. Ciechanowski jest Narodowym Demokratą. Z tego tytułu, stawiamy wobec niego jako człowieka partyjnego, pewne zastrzeżenia.

Leć przyjęliśmy go lojalnie jako posła i zapewniliśmy go, że zawsze liczyć może na nasze poparcie w pracy dla Polski. Nic nas nie będą obchodzić jego osobiste przekonania i jego przynależność partyjna, jeżeli na stanowisku reprezentanta państwa polskiego będzie uczciwym i bezstronnym urzędnikiem.

Tego od p. Ciechanowskiego oczekujemy. Będzie miał ciężkie zadanie opędzania się od niepopołanych mentorów i tych rozdwojonych polaków, którzy najpierw widzą „wychodźstwo dla wychodźstwa”, a dopiero na szarym końcu służbę Ojczyźnie.

Alę jeżeli zadanie to spełni i godność Rzeczypospolitej niezależnie od różnych pretenzji i widzimisię utrzyma, uczyni wielką rzecz dla wychodźstwa i dla Polski.

TYSIĄC TRAKTATÓW

W Lidze Narodów zarejestrowano w tych dniach tysięcy traktat międzynarodowych. Z okazji tego odbyły się piękne bankiety i wygłoszone zostały podniosłe mowy.

Słusznie wspomniany o i twórcy Ligi Wilsonie, pochwalono i innych jej rzeczników.

Tysiąc umów i traktatów... Ogromna to ilość. Może zresztą i potrzebna. Alę sprowadza ona jednak pewne refleksje. Czy obywatelnie się państw i narodów pisanymi traktatami wystarcza? Coż one wszystkie znaczą, jeżeli nie ma solidnej i dobrej woli, wzajemnego zrozumienia i gotowości do ustępstwa. Skomplikowane jest naprawdę nasze życie polityczne i społeczne. Wymaga pewnego porządku i ujęcia w karby.

Leć za dużo, stanowiąc za dużo holdaje ludzkości formułkom przebiegłym prawników, a za mało siły moralnej i słowa dzeltenmala.

Obstawiamy się dokoła gwarancjami, z których wszystkie i reguły oparte są na nacisku brutalnej siły i przemocy. Poprostu lekamy się jakby samych siebie. Nie mamy zaufania, że przeciwnik nasz słowa dotrzyma, alę i sami nie jesteśmy pewni, czy my go nie złamiemy. Niebezpiecznym korytem płynie dzisiaj ludzkość, chociaż na standardach są piękne hasła i miodowe zapewnienia o sprawiedliwości, prawdzie i sumieniu.

SLADY WIELKICH CYWILIZACYJ

Amerykańska ekspedycja naukowa, pod kierunkiem de Proroka, odkryła ślady wielkiej cywilizacji na pustyni Saharze w Afryce. Ekspedycja znalazła w kramie koczowniczego plemienia beduińskiego Twaregów grób władcy, który liczy około 50,000 lat. To znaczy z przed okresu, który znany jako okres kamienia gładzonego.

W ostatnich czasach, nauka dokonała niesłychanie ciekawych odkryć w różnych częściach świata.

Faktycznie, w kilku dziesiątkach lat dokonano na tem polu więcej, niż przedtem w ciągu stuleci.

Ruiny wspaniałej i nieznannej cywilizacji w Jukatanie, wielkiego i zaginionego już narodu Mayo, odkryć w Azji, północnej Afryce i Europie zbliżyły nas olbrzymo z zamierzchłą i tajemniczą przeszłością.

Nabieramy obecnie pewności, że przed cywilizacjami, które znamy z historii, istniały inne, równie wielkie, jeżeli nie technicznie to intelektualnie.

Stare cywilizacje Egiptu i Babilonu, są stosunkowo młode w porównaniu z temi, których tu i ówdzie ślady nauka odkrywa.

WSTĘPUJĄ DO KOMITETU IMIENIA JOZEFA PIŁSUDSKIEGO!

Na Marginesie

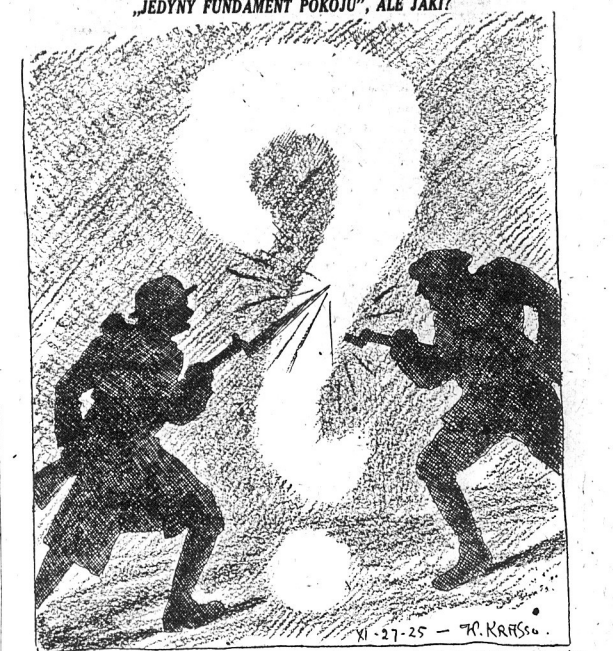
JEDEN z najwybitniejszych „reklamów” giełdy nowojorskiej Jakey Field się miljonów i sławy postanowił wycofać się z „akwarium” na Wall Street, gdzie, jak słusznie powiada wchodnie przystwole, od tego są szczerki, by karasie nie były głodne.

„Jakey sprzedał swoją miejsce na giełdzie swojemu następcy za 152 tysięcy dolarów. Sam za to miałe zapłacić w r. 1898 sześć razy mniej.

Malownicza karjera Jakey'a dotychczas zażyłowała „od chłopa-burtego do milionera” zaczęła się od szczerłej dziesięciolatki, którą przyrzęzł milionerowi dla „prezencji łaskawy boss w ów „czaryny plątek” w r. 1873, gdy panika giełdowa stawiła w powietrze wiele banków i wielu bankierów naraziła na wielką „plajtę”. Jakey miał rozkaz bossa ulokować w jednym z tych banków w przedniu katastrofy znaczniejszą sumę, alę mając uszy do słuchania a i głowę nie od parady na karku, podsunął przed kasą bankową rozmowę par urzędników i, wyścignawszy z ich odpowiedziami, wlokłsi, depozytu nie złożony.

Jakey pobierał wówczas w o-wym domu bankowym coś aż trzy dolary tygodniowo, nie przeskodziło mu to jednak obrabić się na łaskawego bossa za tak niskie oszczędzanie oddanej mu usługi, podziękował za miejsce i mając już dziesięć dolarów kapitału obrutowego, „przystawił się” do jakiejś spekulacji brokerskiej, która z kolei „przystawiła” mu zero do sumy, którą był zarzątkował. Wkrótce miał już cały tysiąc dolarów. Tysiąc dlatego się tak nazywa, zdaniem niektórych polskich finansistów, lubujących się w dociekaniach filozoficznych, że gdy po długim oczekaniu przyjdzie narazcie, to mówi szczerzliwym swemu posiadaczowi: „ty sięgaj, a ja już za ciebie poproszę!”

Odtąd zaczęły się dla Jakey'a czasy tak „złote”, że stał się szczerzliwym „napętniałym karcu” przetransmieniem, a następnie awanował na rektora. Z członka konsolidated exchange, kontentującego się nieraz skromnym dochodem dziennym w wysokości 20 dolarów awanował na członka giełdy nowojorskiej w r. 1898 w dniu trzynastego października. Trzynastka nie przyniosła mu jednak pecha — przynajmniej w zakresie spraw spekulacyjnych i pieniężnych. Przeciwnie, już w ciągu paru pierwszych lat dostawał od swego początkowego tysiąca trzy nowe zera. Alę gorczył giełdowo mocno podkopany, nie miał racjonalnego i delikatnego zdrowia. Na dłuższy odpoczynek udał się do Europy, akty wrócił po paru latach z nowym zapasem sił i energii do dalszej „pracy”, która nie dopisała mu wprawdzie kilku nowych zer z tyłu, alę przestała być jedynie z przydu na siódmkę. Najwspanialszym koncertem w karierze tego wirtuosa — spekulanta była gra na czterech tysiącach akcji Rock Island, który w ciągu dwudziestu minut pokoczył z 51 do 81 dolarów i spadł do 49 dolarów. Dwadzieścia minut „wygotował” „prawy umysłowy” przyniosło mu wówczas 120 tysięcy zarobku. To dwukrotne jednak nurkowanie na le i szczerę z cięgu tak krótkiego czasu, a z wysokości tak znacznej, nie mogło nie odbić się ujemnie na szlachetnym i delikatnym zdrowiu finansowego potentata. Nie dodała mu zdrowia i panika giełdowa w r. 1907, która dodała trochę gotówki, alę był to już kulminacyjny punkt w charakterystycznej metamorfozie kariera, który stał się szczerzkiem i szczerką, który stał się jeszcze grubszą rybą, bo — rekłm — „Dla chętnego nie trudnego” — pod takim tytułem p. Jakey Field teraz, gdy już ma trochę więcej czasu, powinienny wydać swe wspomnienia giełdziarskie w jednym albo kilku nawet tomach „ku pokrzepieniu serc bankowych messenger Boyów i dla ponownego stwierdzenia tej „prawdy najwzjęszej” że do stawianie do pierwszej własnej czy pozyczonej dziesiątki innych cyfr z przodu i większo!



Nieliczona jest ilość projektów i planów zawadzących receptę trwałego pokoju. Alę mimo skazania na śmierć na wieczne czasy, krwawymi i kosztownymi wojnami. Niemal każdy społecznik i polityk twierdzi, że postada nie?

Z PRASY I O PRASIE

Wierciecz z Borysławia, którym potrzeba szukania chleba na szerokim świecie aż do Patagonii zgagnała tak użalając się w Robotniku na „nieposadzanie stajęj tylko 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach. Tak samo jest z ubezpieczeniem w wypadku śmierci. Jesteśmy ubezpieczeni każdy na 2,000 pesos, Niechże więc 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach.

Wielceciecz z Borysławia, którym potrzeba szukania chleba na szerokim świecie aż do Patagonii zgagnała tak użalając się w Robotniku na „nieposadzanie stajęj tylko 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach. Tak samo jest z ubezpieczeniem w wypadku śmierci. Jesteśmy ubezpieczeni każdy na 2,000 pesos, Niechże więc 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach.

Wielceciecz z Borysławia, którym potrzeba szukania chleba na szerokim świecie aż do Patagonii zgagnała tak użalając się w Robotniku na „nieposadzanie stajęj tylko 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach. Tak samo jest z ubezpieczeniem w wypadku śmierci. Jesteśmy ubezpieczeni każdy na 2,000 pesos, Niechże więc 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach.

Wielceciecz z Borysławia, którym potrzeba szukania chleba na szerokim świecie aż do Patagonii zgagnała tak użalając się w Robotniku na „nieposadzanie stajęj tylko 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach. Tak samo jest z ubezpieczeniem w wypadku śmierci. Jesteśmy ubezpieczeni każdy na 2,000 pesos, Niechże więc 5 proc. miesięcznie, a nam wiercieczom przez wspomnianych odliczeń otrzącają również całą podwyżkę z pierwszej wydłużonej pensji, która mamy otrzymać po sześciu miesiącach.

SKANDYNAWSKI LINJA AMERYKANSKI LINJA NEW YORK — GDANSK — Gdynia

Scandinavian-American Line 47 Whitehall Street, New York 248 Washington Street, Chicago 123 S. Third Street, Minneapolis

FUTRA NA zamówienie SZYJE oraz sprzedaje gotowe. Przerobki i reparacje takowych i przygotuje pracowniczką kuliszniczką A. ROZEK 1298 Lexington Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA. Właściciel: J. K. W. 228 Second Avenue, 96 14th Street, New York City.

Odpowiedzi Redakcji

Jaki jest adres Zarządu Teatru Polskiego w New York? Proszę ośmiesić o podanie mi adresów dwóch lub trzech prezesów polskiej kinematograficznej, o ile takowe są znane Stan. Redakcji.

Adres Teatru Polskiego w New York, 16 St. Marks Place. Teatr „Stm. Polski”, Wytwórnia „Sfinka” w Warszawie.

Sanowna Redakcji! Proszę napisać, czy możemy dostać książkę D. I. „Tropiawia”? Jesteś taki, to proszę wysłać przez pocztę, a my zapłacimy na pocztę, ile będzie kosztować.

Chcielibyśmy wydać do książki, alę przesłać za załączonymi pocztowem kosztowałyby o 30 centów drożej, niż gdy wysła ją zwykłym sposobem z kartkami po otrzymaniu należności. W Polish Book Importers Co., 48 Union Square, mają te książkę na składzie.

JEDYNA PROSTA DROGA DO POLSKI

Spędzić Boże Narodzenie i Nowy Rok w Polsce SPECJALNA WYCIECZKA określem „ESTONIA” 8-go Grudnia, 1925 r.

WPROST DO GDANSKA NA TYM SAMYM OKREŚLE. Jest nasz najwybitniejszy w dziedzinie dokumentacji i rzeczy do podróży. Będziecie zadowolony specjalnie obywateli, system i miłym obiektem na tym określe, a bezkwestyjnie poprzedzając przewozy podróżni mogą z NEW YORK WPROST DO GDANSKA. Nie potrzebujecie przewoźnika i okreta na okręt, alę jedynie podróżni, którzy chcą być dobrze prowadzeni dla swego wyjazdu „ESTONIA” 8-go Grudnia, 1925 r. 3 kl. \$108.00; 1 kl. i napowrót tylko \$180. 1 kl. \$130.00; 1 kl. i napowrót tylko \$243. Niezawieszanie naley, że jedyna, prosta droga do Gdańska, jest BALTYSKO AMERYKANSKA LINJA

NATIONAL AUTO SCHOOL 210 Wycieczki oświadczenia auta \$10 NATIONAL AUTO SCHOOL 220 E. 14th Street, New York City

DO WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ „NOWEGO ŚWIATA”

Ja, niżej podpisany, obywatel Polski, zamieszkały w Ameryce, przylącając do wspólnego adresu, jaki Wydział Opieki Społecznej Nowego Świata ma wyosować do władz polskich, celem otrzymania pozwolenia na wysyłkę paczki odzieży dla moich krewnych w Polsce bez opłaty cla.

Obowiązując się publicznie nie wysłać rzeczy, których się nadawało do handlu pokątnego, a w razie otrzymania pozwolenia wysłać jedynie znoszoną odzież, bieliznę, ubiwo i nieco artykułów spożywczych.

W zupełności zgadzam się z akcją podjętą przez „Nowy Świat”, „Telegram Codzienny” i do prosby Wydziału Opieki Społecznej Nowego Świata i moją prośbę osobistą dołączam.

Imię i Nazwisko
Dokładny Adres
Miasto
Stan
W jakiej dzielnicy Polski mieszkają krewni?

Czy otrzymaliście prośbę o przysłanie odzieży?

Koperty :: Kuponami Adresować:
NOWY ŚWIAT
24 Union Square,
New York City.

Jak się produkuje starożytne arcydzieła

Nawet znawcy dają się nabrać na kawał

Ponieważ uporty na stare obrazy jest wielki, wykorzystano je w dużych miastach Europy specjalne „instytucje”, które zajmują się profesjonalnie fabrykacją oraz sprzedażą „starych mistrzów”.

Na czele takich przedsiębiorstw stoją zazwyczaj bardzo zdolni malarze. Sposób tworzenia takich „starych arcydzieł” jest następujący: „Przedwzyskiemu trzeba mieć stare, wytarte płótno; rozciąga się je na tak zwany „białkarniak”, następnie pokrywa białą farbą olejną, poczem płótno schnie. Kiedy już wyschnie, zaczyna się właściwe malowanie obrazu. Używa się do tego nie zwykłych malarzskich farb, lecz pewnych mieszanin, która przysięgiem zatoksowana przy malowaniu domów. Mieszanka ta służy przeciwnie niż do malowania farb olejnej na istoty oryginalne, która trzyma się na niej już od setek lat.

„Domy sztuki”, zajmujące się produkcją takich „starych obrazów”, mają agentów, którzy skupiają u antykwaryuszów oraz na licytacjach stare rami. Owim antyczna rama odgrywa przy sprzedaży „starego obrazu” nader ważną rolę.

Proces sprzedaży zostaje przeprowadzony i dokonany drogami okólnymi drogami. Sprzedawcy zwracają się do ludzi, którzy wskutek warunków wojennych zubożeli. Wśród tej kategorii

ludzi, którzy w epoce przedwojennej znajdowali się w doskonałych warunkach materialnych, łatwo można znaleźć osobników, którzy za odpowiednio wynagrodzenie chętnie biorą na siebie rolę człowieka, który „zmuszony jest sprzedać coś ze swoich zbiorów”, bowiem przedwzyskiem taki pan wierzy, że nabędzie coś wartościowego za „pocie pieniądze”, po drugie podoba mu się, że wobec przedwojennego, dziś zubożałego pana, odgrywa jednocześnie rolę dobroczyńcy.

Jeżeli w chwili handlarzy wia domo, że pan X sztuki nabyczy „prawdziwego Velasquesa”, proces „nabrania” pana X zostaje następujący sposób zainscenizowany w mieszkaniu zbiegłego przedwojennego bogacza rozwieszona handlarz kilkanaście starych oryginalnych (autentycznych), pomiędzy nimi zaś — fałszyfikat Velasquesa. W otoczeniu autentycznych oryginalnych fałszyfikat zyskuje na zaufaniu tak dalece, że nawet rzeczywici znawcy, przyprowadzeni przez bogatego kandydata na kupca, w celu wydania swej rzeczownawczej opinii, wpadają na kawał!

— Interes dochodzi do skutku.

Na tchórza najdrożej napadają tchórze, z wariata najgłośniej śmieje się wariaci i głupi; ciekawie mogą polubiłszy jest. Adam Mickiewicz.

Rodu mego nie mam za obydę; Nie pytam: kąd przychoǳę—ale: kąd idę? A. Grabowski.

Philadelphia i okolica

OBCHÓD LISTOPADOWY

urządza parafia narodowa św. Waleńego, w niedzielę, 29-go listopada. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele, o godzinie 4-iej popołudnia. W czasie nabożeństwa będą odgrywane procesje: piosenki przez chór — dwa utwory solowe, a gra na skrzypkach przy akompaniamencie organu poprowadzą się b. panna E. Kosan. W śpiewach kolędowych wezmą udział panowie W. Pilczak i P. Wójcik. Na zakończenie uroczystości wystąpi p. pan E. Kosan i pan A. Nyszt. Kazanie patriotyczne wygłosi miejscowy proboszcz ks. Br. Krupski. Świeca czołowa programu będzie wykonana w sali szkolnej przy kościele zaraz po nabożeństwie.

Polski Uniwersytet Ludowy

Uroczyste otwarcie Polskiego Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w Domu Polskim, 211 Fairmount Ave. Przemawiać będzie prezes Centrali Polskich Szkół Ludowych, ob. W. Bojan Błazewicz. W programie śpiewy, deklamacje i muzyka. Początek o godz. 8-iej wiecz. Wszystkich Polaków i Polki z Filadelfii i okolicy zaprasza KOMITET.

OSTATNI BAL Z ROZGRYWKĄ

urządza Tow. Brat. Pom. im. Józefa Piłsudskiego W SOBOTE, DNIA 28-GO LISTOPADA, 1925 ROKU NA SALI 301 BROWN ST. North 3-iej ul., Phila, Pa. Wstęp 50c z numerem wygranej POCZĄTEK O GODZ. 7:30 WIECZOREM

Na życzenie publiczności, Towarzystwo urządza ostatni BAL w tym sesyjce, na który zapraszamy Stanowca Polonij z Filadelfii i okolicy, ponieważ na tak wspaniałej sali każdy zabawi się wesoło przy orkiestrze Podolski i Krupski. „Artysty Victor Records”. Ponadto będzie wiele pięknych i wartościowych rzeczy do wygrania. Prosimy o liczne przybycie KOMITET.



William Straus, lat 17 i Albert J. Rosenberg, lat 15, synowie bogatych rodziców, podpisał umowę, w której zaznaczyli, że obaj mają się pozbawić tytułu o wyznaczonej godzinie. William Straus (po lewej stronie) zastrzegł się, przylącając do Alberta J. Rosenberga w stanie cieknie znajduje się w szpitalu.

POSEŁ CIECHANOWSKI SERDECZNIE WITANY W NEW YORKU

(Ciąg dalszy ze str. 1-4-1) połączeń i większą agencję amerykańską. Nie pewnego wzrostu powiększenia nie mogą. Przesłano nam w tej chwili, gdyż do saloniku wyszła się gromadka reporterów amerykańskich, którym poseł Ciechanowski powiedział:

Nie przybyłem tu jako człowiek, nie ma być jeszcze tego kraju, gdyż korespondent już z moim imieniem, towarzysząc mi do punktu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Skrzyżowaniu, wtedy już widziałem, że ten kraj jest wyczerpany, iż Polska nie stała się Zjednoczeniem, jest również mocna, jak w przeszłości.

Mnie, że wizyta ministra Skrzyżowania przyczyniła się w znacznym stopniu do obalenia wielu mylnych poglądów na sprawy polskie i do wzmocnienia więzów, jakie zawsze łączą te dwa kraje. Co się trzy tygodnie później, to jednego jestem zupełnie pewny, że zawsze zwrócić się będzie do pokoleń. Pokój jest absolutnie konieczny dla Polaków, gdyż w czasie wojny i nie sąspółnieliśmy tej szerokiej i wspaniałomyślnie pomocy, jaką miały z rak amerykańskich przydatki i trapienia, gdyż kobiety i dzieci polskie. Pragnę wyrazić najgłośniejszą wdzięczność Amerykańskiemu Organizacjom Ratowniczym, które podjęły się nam z pomocą w tych ciężkich czasach.

Pomoc ta pozwoliła nam stanąć na nogach, ale, jeżeli uświatłowia nasz w kierunku odnowy kraju, miały być uświadczone pomysłami skutkiem, to musimy być ostrożnie w spokoju i mieć pokój. Wzrusze, że jest to ośmielanie na siebie w Stanach Zjednoczonych i z głębokim podziwem myśle o pracy, dokonanej przez Amerykanów w sprawie międzynarodowej organizacji dla Polaków, którzy polski traktat będzie z serdecznymi sympatjami.

W każdym razie moję powiedzieć, że obwołuję się stanowisko w najbliższej nadziei, ufając, że będę mógł skierować wszystkie moje wysiłki ku temu, co tak dobrze zapoznaliśmy minister Skrzyżowania, będzie bardzo szlachetnie Polak do Stanów Zjednoczonych.

Pytał się o Reymonta, Paderewskiego, chcieli koniecznie wiedzieć, czy chcą polscy recenzenci, tak pięknie się wyrażał, jak w kalące Reymonta i czy kaskieta ta reprezentacja Polak. Pan Ciechanowski odpowiadał i dowcipnie, chwalił Paderewskiego i Reymonta, poczem bardzo dyplomatycznie odprawił reporterów.

Ja z nim wywiadkiem, uświadczając im trochę informację, których bardzo potrzebowali.

O godzinie 10:30 spuszczono pierwszy pomoci. Na przystanku czekała mała grupa urzędników Konsulatu, jakoteż komitet przyjęcia. Pani Marynowska wycisła Jan Ciechanowski, skąd piękny bukiet kwiatów w imieniu Polonij nowojorskiej. Zebrałymi się do niego w sali hotelu Grand Line, gdzie oklaskami witano posła i jego małżonkę.

Nastąpiła ceremonia przyjęcia. Wodźcą był pan Brykaczynski, nie należący się zupełnie na ten urząd.

ZAWIADOMIENIA

ASTORIA, L. I. BRIDGEPORT, CONN.

Wieczorek tańcujący Sokół

W sobotę, dnia 28-go listopada na sali „Kościszki” p. n. 385-ty przy Woolsey avenue odbędzie się wieczorek przedadwentywny gniazda Nr. 635 Związku Sokół Polskich. Do tańców przygrzewać będzie orkiestra polska. Mamy nadzieję, że sz. polonia sechce zaszczylić nas swą obecnością. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet.

Bal Tow. Prawdy i Pracy

W sobotę, dnia 28-go listopada na sali tuższej sokolnij skłkiej p. n. 685-ty przy Main street odbędzie się bal przedadwentywny Tow. Prawdy i Pracy (grupa Nr. 820 Z. N. P.) Początek o godzinie 7-iej wieczorem. Komitet balu.

Z BROOKLYNA

Cruly małżonek

Oficer T. Gunn z 14 kompanji piechoty, został odwołany przez swą żonę o kruciestwo. Gunn, dowiedziawszy się, że żona pragnie go opuścić, przywiązał ją za rękę i nogę do łózka, w ich domu przy 659-47 ulicy w Brooklynie. Gunn stawia przed sądem Dale w sądzie przy piątej Ave., przyniósł się do winy, usprawiedliwiający swój czyn gorącą miłością dla żony, co żona potwierdziła. Sędzia puścił wolno zbyć gorącego małżonka, zalecając mu by swoje gorące uczucia dla żony objawiał w więcej delikatny sposób.

Cruly małżonek

tów na Zjazd Nadzwyczajny Sokółów w Detroit itd. Po posiedzeniu odbędzie się uczta na cześć dnia R. Kasperlaka w uznaniu jego 25-letniej pracy jako skarbnika G. 14-go. Wszyscy członkowie winni przybyć. Za Zarząd: J. Kresse, prezes. Z. Dattner, sekret. Zawiadomienie

Z maskarady i bału Tow. Sp. „Moniuszko”

Maskarada i bal jaki się odbył dnia 21 listopada, urządzony przez znane i sympatyczne Tow. Śpiewu „Moniuszko” z South Brooklyna na ładnej i wielkiej sali Prospect Hall przy Prospect ulicy, udzielił się niespodziewanie. Goszczący tam dużo, że sala była przepelniona. Bawiono się w śmiesznie przy dwóch doskonałej orkiestrze do końca. Koncerty i bale nasze są Polonij brooklyńskiej i dalszej okolicy dobrze znane i dlatego „Moniuszko” stara się swoje dobre imię podtrzymać, jakie zdobyło w latach swej egzystencji. Za poparcie, jakim darzą nas szerszy ogół i tym wszystkim z dalszej okolicy, którzy bywają na naszych balach, pozwalamy sobie przy tej sposobności podziękować śpiewaczce hasłem, Cześć Piosenki! Piśni!

Bal Klubu Demokratycznego

W sobotę, dnia 28-go listopada, w pobliżu nadzwyczajnie polonij Polonij w Greenpoint Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli z siedzibą na Oakland Street, urządza przedczytny bal, w wielkiej sali Doonu Narodowego, pn. 261 Driggs Avenue, w Brooklynie. Spodziewaniem jest, że nie tylko kilkuset członków, ale setki sympatyków klubu przybędą na tę zabawę, aby po pierwsze dobrze się ubawić, a po drugie poprze dobrą sprawę. Dobrejowa polska orkiestra bezwzględnie zadolowni wszystkich miłośników tańca.

Klub Kościszki się bawi

Członkowie i liczni sympatycy Klubu Kościszkińskiego im. Tadeusza Kościuszki mającego swą siedzibę pn. 225 Driggs Avenue, będą wkrótce mieli sposobność ubawić się wspólnie na Wieczorku Familijnym, który się odbędzie w Domu Narodowym, pn. 261 Driggs Avenue, w sobotę, dnia 5-go grudnia. Wstęp na wieczorek kosztować będzie tylko 35 centów, tak że każdy bez wielkiego uszczerbku będzie miał sposobność przyjść na wieczorek i ubawić się doskonale. POPRZEDNIO WYDANE.

Bacznici Druhowie i Druhy G. 14-go Zw. Sok. Pol!

W sobotę dnia 5-go grudnia, 1925 r., punktualnie o godz. 8-iej wieczorem, odbędzie się w lokalu G. 14-go Związku Sokółów Polskich w Ameryce przy ul. 190 Grand Street, w Brooklynie, przedczorne walne zgromadzenie na którym zatwierdzone będzie bardzo ważne sprawy, jak: wybór nowego Zarządu, sprawozdanie Komisji Budowy Nowej Sokolnii, sprawozdanie delegatów.

Do Polonij na North Side Zawiadomienie

o otwarciu nowego apartamentu przy ul. 141 Kent St., Brooklyn, N. Y. Blisko Manhattan Ave. GODZINY URZĘDOWANIA: od 10 do 12 po południu i od 6 do 8 wieczorem.

Do Polonij na North Side Zawiadomienie

o otwarciu nowego apartamentu przy ul. 141 Kent St., Brooklyn, N. Y. Blisko Manhattan Ave. GODZINY URZĘDOWANIA: od 10 do 12 po południu i od 6 do 8 wieczorem. KAROL FRENKEL 945 Bedford Avenue, Brooklyn, N. Y. 106 North Ninth Street. Telefon: Jugonot 3684

boszcz z Tarnowa, Małopolska, odprawi nabożeństwo i wygłosi słowo Boże. Miło wszystkich zaprasza ks. W. Trzpieliński.

TEATR PLAZA

Rockaway Road & Sutphin Boulevard, Jamaica, L. I. Dzień po Poloniu i Wieszorem

UWAGA JAMAICA I OKOLICA!

Teatr Młodzieży Polskiej z Jersey City przedstawi śliczną sztukę teatralną, p. t.: „TRĘDOWATA” W SOBOTE, DNIA 28-GO LISTOPADA punktualnie o 7-iej wieczorem. W DOMU POLSKIM, 295 Rockaway Road, Jamaica Sztuka ta jest grana bawie z wielkim powodzeniem w Jersey City, Kaczy, kto czułby powiniem być zobaczyć. Po przedstawieniu WIELKI BAL Do tańca przygrzewać będzie polska orkiestra. — O licznym przybyciu uprasza KOMITET.

MODNE I TRWAŁE UBRANIA

NA JESIEŃ I ZIMĘ Wielki wybór modnych ubrań i palet z ładnych i trwałych materiałów po cenach, jakich nikt dorównać nie może. Wszystkie ubrania i paleta z naszej własnej pracowni. Robimy także na obustalunek. WILLIAM BURGER 84 NORMAN AVENUE, przy Manhattan Avenue, GREENPOINT-BROOKLYN

NAJNOWSZE REKORDY

Nowość Muzyczna 18089 Git Szarzes, Walc Polka Stasia. Nadzwyczaj ładny rekord.

18086 Rozmaitości

- 18086 Rozmaitości — Kabareta Orkiestra. Kominiarz, Polka — Kabaretowa Orkiestra.
18087 Piosenki walc — Koledzy śpiewane. Mizerska Cicha Stajanka Licha — Jan Karłowicz.
18088 Wielki Bohater — Dobry komizny śpiew. Kłórnij Jasju — Jg. Ulatowski.
18089 Polka Wyspek — Mazurska Trójka. Polka Poważna — Instrumentalne Trio.
18090 Teak Oficerem — Komizny duet. Wiek i Wacek — Komizny duet.
18091 Święta Nocy — Muzyka i Kościelne Dzwony. Przyjdy do Teo — Na Boze Narodzenie.

18083 Kręć się Wierci się

- 18083 Kręć się Wierci się, Walc — Warszawska Orkiestra. Catus i Miłość, Walc — Warszawska Orkiestra.
18082 Figlary Felus — Kabaretowa Orkiestra. Flucuk, Polka — Kabaretowa Orkiestra.
18082 Żydowskie Wesele — Komizny utwór. Majofes — Komizny utwór.
18080 Owczarek, Oberek — Harmonja. Walc, Przeprosiny — Bagdziski.
18078 Polonez Oginiński — Instr. Orkiestra Warszawska. Walc, Grochownik — Instr. Orkiestra Warszawska.
18079 O Katarzynie — Amerykański Piesni (Bogdanowicz) w polskim języku (Bogdanowicz)
18077 Świat Góral Sw Góralę — Polskie Piesni. Zgnal — Bogdanowicz.

Columbia nowe rekordy i Gramofony grają najlepiej

można je nabyć u nas na łatwe spłaty. Kompletny zapas rekordów Columbia, na których znajduje się śpiewy i muzykę do tańca, która Was zadolowni Gramofony na łatwe spłaty tygodniowe. FIUST I WOŹNICKI PHONOGRAPH & PIANO CO. 708-5-ta AVENUE, BROOKLYN, N. Y. Telefon: Jugonot 3684

